

Kuryer Poznański.

Nr. 107.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 8 maja 1884.

Józef Smęty z Poznania.

Rok XIII.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prawnicza z dołączeniem odpowiedniego portum. — **Biuro redakcyjne** przy Placu Wilhelmskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebha. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycji jakżeż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kaniowie (Chełża), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausannie, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Hava & Laffit & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiu groszy 15 fen. Reklamy 30 fen., tłumaczenie język polski bezpłatnie.

Z powodu święta uroczystego św. Stanisława Biskupa następnym numer „Kuryera” wyjdzie dopiero w piątek.

Poznań, 7 maja.

(Ostatnie doniesienia, dotyczące konferencji dla uregulowania długów egipskich. — Z Sudanu: depesza Gordona do Baringa, potępiająca politykę rządu angielskiego i środki, mające zabezpieczyć Egipt przed propagandą emisaryuszów mahdiego. — Rezultat wyborów do francuskiej rad municypalnych. — Nadzwyczajny budżet wojskowy Francji.)

Na notę francuską w sprawie projektu konferencji do uregulowania długów egipskich nie nadeszła dotąd jeszcze odpowiedź z Londynu. Anglia, zaprzęgnięta sprawami wewnętrznymi, nie okazuje bynajmniej tego pośpiechu, jaki przewidywano. Rząd W. Brytanii nie odpowiedział też jeszcze żadnemu z mocarstw, w jaki sposób myśli zapanować nad zaburzeniami w Egipcie. Postawa Francji tak w obec Anglii, jak Europy, jest jasna. Prasa francuska zachęca ustawicznie rząd do energicznych kroków, ale gabinet francuski nie chce kompromitować dobrej sytuacji. W tej chwili stanowi punkt środkowy całej dyplomatycznej dyskusji właśnie kwestya, jaką da odpowiedź gabinet angielski na oświadczenie francuskie. Zachowanie się Francji pochwalają głównie Niemcy. Według zapewnienia „National-Ztg.” jest rząd angielski o tym przekonany, że książę Bismarck popiera gorliwie gabinet francuski i że on też najwięcej wpłynął na ostateczną decyzję p. Ferrero. O przejściu do skutku konferencji nie wątpią ani w Londynie, ani w innych stolicach; tak samo panuje ogólne przekonanie, że kwestya, łącząca się z długami egipskimi, przyjdzie na konferencyj pod obrady. Najwięcej w kwestyi egipskiej interesowane mocarstwo, Turcja, nie otrzymało od Anglii, tak jak inne państwa, formalnego zaproszenia na konferencyę. Ambasador w Carogrodzie, Dufferin, został tylko wezwany przez lorda Granville’a, ażeby zawiadomił Portę, że rząd angielski z powodu położenia finansowego w Egipcie zaprosił mocarstwa na konferencyę. Wiadomość tę przyjął Portę z zadowoleniem o tyle, o ile w tym widzi porażkę polityki angielskiej i o ile ma nadzieję odzyskania na tej drodze swego wpływu legalnego w Egipcie. Portę byłaby zresztą tylko w takim razie zupełnie zadowolona, gdyby konferencya przyszła do skutku w Carogrodzie, a nie w Londynie, i gdyby jedno z mocarstw wniosło na porządek dzienny także kwestye polityczne. Półroczny dziennik „Osmanli” donosi, że w najświeższej nocy do lorda Granville’a zaproteściwał rząd turecki przeciw zamiarowi rozwiązania armii egipskiej jako nieuzasadnionej. Jeżeli żołnierze egipscy źle się biją, to — jak twierdzi nota — pochodzi po części z tego, że oficerowie zagraniczni prowadzą ich przeciw współwyznawcom, a po części i dla tego, że z armii usunięto żywioł najdzielniejszy, Turków-Albańczyków. Wojska egipskie stanowią część armii sultańskiej a ich organizacja winna być zastosowaną do warunków państwa. Rozwiązanie tych wojsk byłoby obrazą praw zwierzchniczych sultana, rozbudziłoby ogólne niezadowolenie i niepokój w Egipcie, a Anglii dałoby pretekst do stałej okupacyi Egiptu. Anglia chce wprowadzić zwołać konferencyę mocarstw dla narad nad uspokojeniem Egiptu, po konferencyi tej jednakże niczego dobrego spodziewać się nie można, gdyż Anglia znajduje zawsze sposób do przeprowadzenia swej despotycznej woli. — Oto wiązanka oderwanych wiadomości, dotyczących zwołania i widoków konferencyi, jako też stanowiska, jakie wedle zapewnień półrocznych źródeł zajmują na niej mocarstwa europejskie.

Gabinet Gladstona, zdaje się, jakoby urządził opinię publiczną, która go ogólnie potępiła za opuszczenie jenerała Gordona. Zamiast trzymać w tajemnicy, publikuje ministerstwo nadchodzące z Sudanu doniesienia. I tak ogłasza rząd telegram, jaki był przed kilku dniami wysłał Gordon do jenerała konsula Baringa. Wyślanek angielski skarży się, że rząd nie chce dać odsieczy Berberowi i mówi, że bronić będzie Chartum, dopóki to będzie możliwe, a potem cofnie się w okolice zwrotnikowe. Poświęcając załogi w Sananie, Kassale, Berberze i Dongoli, rząd okrył się hańbą; postępowanie to jest niezrozumiane, bo jeżeli Anglia będzie chciała utrzymać pokój w Egipcie, to będzie musiała, nie bacząc na ofiary, zniszczyć potęgę mahdiego. — Gabinet, podając do publicznej wiadomości powyższą depeszę, określa już dziś niejako swe stanowisko, jakie zajmie podczas walnej rozprawy parlamentarnej nad znanym wnioskiem deput. Hicks-Beacha. Obecnie idzie rządowi angielskiemu jedynie o zabezpieczenie Egiptu przed propagandą fałszywego proroka i w tym celu pociąga kordon wojskowy pomiędzy Assuan, Dongolą i główną kwaterą w oazie Kharga, ząd wysyłane będą patroli wojskowe, które mają tamować emisaryuszom mahdiego drogę do Egiptu. Kordon ten składać się będzie z 500 Beduinów z plemienia Gawazi. Rząd angielski dotąd pozbyć się nie może zgubnego optymizmu. Telegram z Kairu donosi, że w Dongoli i Suakinie panuje spokój i że liczba przyjaznych Anglikom plemion z dniem każdym wzrasta.

Nadeszłe dziś z Paryża doniesienia stwierdzają, że wczorajsze nasze domysły o wzmożeniu się żywiołu anarchicznego w przyszłych radach komunalnych. Według jednoznacznych relacji korespondentów „Köln. Ztg.” „Post” i „Nat. Ztg.” będą mieli większość w paryskiej radzie radykali, kolektywiści, possybilisci i jak tam się zowią te wszystkie odnośne partyi rewolucyjnej. Gametysci, czyli raczej kandydaci dzisiejszego rządu utracili wiele głosów i niepowodują z pewnością klęsk w ści-

ślejszych wyborach. W Paryżu padło na nich głosów 73,557, podczas gdy autonomiści, czyli komuniści uzyskali głosów 117,341, radykali 12,687, rewolucyjni socjaliści 32,783, niezależni wraz z konserwatystami 35,958. W głosowaniu wzięło udział 30,958 więcej wyborców, aniżeli w r. 1881. Oportuniści mają o 14,000 mniej głosów, aniżeli przed trzema laty, przeciwnicy ich zyskali tym razem 55,000 głosów więcej. Konserwatyści zdobyli w Paryżu 7 mandatów i mają widoki, że przy ścisłych wyborach odniosą zwycięstwo w 4 okręgach. Z wszystkich stronnictw najczystsza rozwijała agitacyą nieprzejednani. Agitacya ta zasadzała się naturalnie głównie na zohydowaniu przeciwników, mianowicie stojących u steru rządu oportunistów. Rochefort taki n. p. kreśli ich obraz w artykule wyborczym: „Wtargnąwszy raz już do rady municypalnej, pochłonięta ta banda szakali całe miasto aż do ostatniego kamienia brukowego; wtedy nastąpiłaby era przeniewierzeń i piwnego. W kompanii gazu, omnibusów i pewnych innych towarzysztach znaleźliby się tacy, z którymi dałoby się pomówić. Sala posiedzeń zamieniłaby się wtedy na małą giełdę”. — Zwycięstwo stronnictwa rewolucyjnego w Paryżu i głównie wzmożenie się żywiołów konserwatywnych poczyna na dobre niepokoić dzisiejszych władców Francji. Dzienniki ministeryalne, jak n. p. „Temps” domagają się zmiany dotychczasowego systemu wyborczego, a więc zaprowadzenia głosowania wedle list.

Jedną z ważnych dla Francji kwestyi, która przyjdzie pod obrady przyszłej sesyi ciał prawodawczych, będzie nadzwyczajny budżet wojskowy. Od roku 1871, tj. od chwili, gdy Francya straciła cały materiał wojenny i ważne linie fortyfikacyjne, trzeba było prócz normalnego budżetu wojskowego, zaspokajającego zwykłe potrzeby armii, obmyśleć jeszcze ekstradynaryum budżetu, któreby pokryło poniesione straty a republice zapewniło pierwszorzędą armią. Izby upoważniły rząd do korzystania z wysokiego kredytu w celu stworzenia nowego materiału wojennego; suma na to przeznaczona wynosiła imponującą cyfrę 2½ miliarda franków. Rząd jednak wyczerpie w roku bieżącym prawie cały ten kredyt, i potrzeba będzie po nowe sięgnąć kredyty. Do końca roku 1884, wyda ministerstwo wojny dwa miliardy a pozostanie mu tylko do dyspozycyi 276,399,969 fr. Z dwóch tych miliardów spotrzebowano 1,089,130,337 franków na zaprowiantowanie i uzbrojenie armii; 569,865,725 fr. na fortyfikacye; na żywność 70,526,901 franków; na szpitale i lazarety połowę 18,791,584 fr.; na remonty i ekwipowanie kawalerii 25,437,710 fr.; na odzież 213,599,022 franków i na ogólne wydatki 24,560,692 fr., do czego należy dodać 5 i pół miliona na potrzeby rozmaitych gałęzi służby. Jeżeli rozważymy, ile pochłona jeszcze wyprawy do Tonkinu, Madagaskaru, to wymagania budżetowe rządu dojdą do tak olbrzymiej sumy, że Francya, mimo ofiarności swęj ludności, nie zdoła wytrzymać dłużej pod ciężarem coraz nowych potrzeb wojskowych.

Z Rzymu.

„Germania” zamieściła w artykule datowanym z Rzymu kilka uwag o stanowisku mocarstw europejskich do Stolicy św., z którego dowiadujemy się co następuje:

1. Co do Prus. Ojciec św. miał zażądać od p. Schöllera podania kandydata na zastępcę Jego Eminencyi ks. Kardynała Arcybiskupa naszego, na którego obiegał się zgodzić pod warunkiem, że
- 1) będzie osobą mającą powagę u duchowieństwa i ludu polskiego,
- 2) jeśli Berlin zgodzi się na zmianę ustawy o wychowaniu kleru.

Pan Schöllzer przedstawił w kilka dni kandydata — na którego Rzym żadną miarą zgodzić się nie mógł. W ogóle stosunki między Berlinem a Stolicą św. się zmieniły — pisze korespondent, co chyba tak rozumieć można, że się pogorszyły. „Berliner Tageblatt” jest tak niedorzeczny, że twierdzi, jakoby owym kandydatem na kler Stolica św. zgodzić się nie mogła, był ks. prałat Likowski, dodaje wszakże, że teraz Stolica św. zaproponowała swych kandydatów, i pomiędzy tymi jest także ks. prałat Likowski.

O ile doniesienia „Germanii” dotyczą naszych archidiecezyi, sądzimy, że są jedynie kombinacyą na domniastalą opartą.

2. Co do Rosyi. Stosunki się polepszają, — powiada korespondent, car jest za przyjaźnią z Kurją, a skoro tylko pewne religijno-polityczne trudności w Polsce zatłwione zostaną, wtedy i poselstwo przy Watykanie będzie ustanowione. Trudności te wypływają głównie z różnicy zapatrywań między pp. Giersem a Tolstojem, z których pierwszy chce uregulować stosunki religijne za pomocą Watykanu — drugi bez tej pomocy.

3. Co do Francji. Stosunki polepszają się, mianowicie od chwili brutalnego zamachu rządu włoskiego na Propagandę. Ponieważ Ojciec św. w sprawie misyi zagranicznych jest teraz zniewolony liczyć wiele na Francją, przeto polecił Biskupom aby unikali wszelkich zatargów i nieporozumień z rządem.

4. Austriya i Hiszpania nie dobrze postąpiły, zdaniem korespondenta, i straciły wiele na znaczeniu, ponieważ nie interweniowały w sprawie Propagandy; Austriya straci wpływ na misye na Wschodzie. Ambasador hiszpański, margr. Molins, żądał, aby Ojciec

św. zrzekł się myśli opuszczenia Rzymu. Za Austrią i Hiszpanią, na które wpłynęło nieprzychylnie zachowanie się barona Keudella, byłoby poszło kilka innych mocarstw.

5. Co do Anglii, myśl przywrócenia stosunków dyplomatycznych, popierana przez Brady’ego, zyskuje w rządzie zwolenników, a p. Gladstone miał oświadczyć, iż Anglia potrzebuje stałych i ciągłych stosunków ze Stolicą św.

Oto główna treść artykułu, z którego treścią uważaliśmy za konieczne czytelników naszych zapoznać.

Windthorst — a Polki.

Wiadomo czytelnikom naszym, że kilka pań polskich podziękowało Jego Ekscelencyi pozasłużbowemu ministrowi, dr. Windthorstowi, za pełne życzliwości dla nas słowa, które wypowiedział przy obradach nad wnioskiem p. Czarlńskiego, twierdząc:

„Nie zniecie matek, jeśli sądzicie, że matki Polki pozwolą dzieci swoje gwałtem zgiermanizować.”

„Nordd. Allg. Ztg.” która widocznie zdaje się dzielić zasadę, iż dzień, w którymby nie zaczęła Polaków, wzmagać uważać za stracony — zapisała starannie ten fakt i dodaje, że

„kto zdołał sobie zaskarbić łaskę pań polskich w tak wysokim stopniu, jak p. Windthorst dla tego z pewnością nie biją serca niemieckich mężów.”

Zaciekleść techną z tej notatki, nie potrzebuje komentarza.

Ile serc niemieckich mężów bije dla posta Windthorsta, tego niejednokrotnie były świadkami Monaster, Osnabruck, Paderborn, Kolonia, Wrocław, Bonn itd. — a jeżeli książę Bismarck mógł się chętnie tam, iż jest „der best gehasste Mann in Deutschland” — to postać Windthorsta może śmiało przeboleć, jeżeli kilka tuzinów serc w rodzaju p. Pindera dla niego bić nie będzie.

Adres, przesłany postawą Windthorstowi przez grono pań polskich, jest zrodzeniem hołdu sprawiedliwości i prawdy, odwadze cywilnej i szlachetności, której p. Windthorst tykrotnie dał dowody.

Czyje serce w obec uznania tak pięknych przymiotów serca i ducha, składanych choćby wrogowi, nie zadry przyspieszonym tętnem, ten może śmiało powiedzieć, jeśli jest Niemcem, „dass er das Herz nicht am rechten Fleck hat” — a jeśli zna klasyczną łacinę, że jest „vecors.”

Sprawozdanie

z obrad komisji socjalistycznej.

Referat komisji socjalistycznej, zdany przez p. Hertlinga, wręczony został wczoraj członkom parlamentu. Co do treści nie zawiera on nic więcej, jak powtórzenie tego, co nam już dzienniki o obradach komisji donosiły. W każdym razie byłoby rzeczą ciekawą, poznać umieszczone w nim autentyczne powtórzenie odnoszącej się do poprawek Windthorsta deklaracyi p. Puttkamera, którą p. minister do piśmiennego podał protokół. Wiadomo, że już przy pierwszej zapowiedzi poprawek wśród jenerałnej dyskusyi oświadczył p. Puttkamer, iżby dla rządów sprzymierzonych bardzo pożądanem było, gdyby stanowcza uchwała co do przyjęcia lub odrzucenia projektu zapadła jak najrychlejszą, gdyż zmierzające do zmiany jego wnioski nie obiecyują pomyślnego skutku. Gdy zaś mimo to komisya wdała się w szczegółowy rozbiór poprawek Windthorsta, minister oświadczył:

„iż prawo z dnia 21 października 1878 jest tylko najdrobniejszą częścią tego, czego rządowi konieczne potrzeba, aby zadosyćuczynić wymaganiom kraju. Dopóki prawo ma walor, osłabienia donoszący jego pod żadnym względem dopuścić nie należy. Rządy na żaden z podanych wniosków nigdy się nie zgodzą. Jeśli prolongacya prawa nie nastąpi, wtedy lepiej będzie projekt odrzucić. Jeśli zaś rządy mają oręż, który dierzą, nadal w rękę zatrzymać, nie godzi się ostrza jego tępić. Jeśli tu i owdzie nadużycie prawa miało nastąpić, to i na takie zgodzić się trzeba. Prawo wykonano niezawodnie surowo w interesie publicznym, ale i skutecznie. Lubo socyalnej demokracji dotychczas nie stłumiono, lubo jej o straty nie przyprowadzono, to przynajmniej zapobieżono dalszemu szerzeniu się tej zarazy.

Od roku 1873 do 1878 wszystkich ogarnała twroga i niepokój z powodu knoń socjalistycznych. Trudno zaprzeczyć, że dzisiaj demokracja socyalnej rogi się przytarczy! Dla czegoż więc nie przedłużyć prawa, które okazało się tak skutecznym?”

Tak brzmi oświadczenie p. Puttkamera, złożone w imieniu kanclerza i rządów sprzymierzonych. Wiadomo, że komisya wnioski Windthorsta z wyjątkiem trzech przyjęła, ale przy ostatecznym głosowaniu wraz z projektem rządowym je odrzuciła, stawiając w miejsce rezolucyi Windthorsta następującą:

„Parlament wypowie oczekiwanie, iż jeszcze w przeciągu teraźniejszej sesyi przedłożony mu zostanie projekt zapobiegający niebezpieczeństwom grożącym z powodu wyrobu, przechowywania i rozszerzania materiałów wybuchowych, ponieważ tego niebezpieczeństwa teraźniejsze prawodawstwo dostatecznie nie przewidziało.

Żuż raz donosiliśmy, że p. Windthorst wnioski które zresztą z własnej inicjatywy, nie na mocy uchwały frakcyjnej podał, na plenarnem posiedzeniu w czwartek ponowi.

Wczoraj wraz ze sprawozdaniem komisijnem wręczył on je posłom. Z wielką ciekawością wszyscy oczekują rezultatu głosowania, ponieważ jest rzeczą wątpliwą, jaki będzie stosunek głosów centrum i „wolnomyślnych,” dwóch najliczniejszych stronnictw w łonie sejmowem.

„Wicze ruskie.”

Lwów, 5 maja.

(a) Wczoraj po godzinie 2 sala Domu Narodnego poczęła się zapelniać uczestnikami ruskiego wicza, zwołanego w celu uchwalenia protestu przeciwko oddaniu OO. Jezuitom klasztorów w Dobromilu i Ławrowie. Pomimo, że zawezwano tylko Rusinów lwowskich, sala była przeważnie zapelniona włościanami, przebywającymi we Lwowie z okazji jarmarku na placu św. Jura. Z lwowskich Rusinów byli komitetowi podpisani pod odezwą, nieco inteligencyi, dziennikarze, woźni a przeważnie studenci. Zjawili się także „męczennicy” Szpunder i Żalusi. Z duchowieństwa nie było nikogo (jeden z dzienników tutejszych donosi jednakowoż, że było trzech księży, pomiędzy nimi ks. dr. Czerlunczakiewicz). Z ramienia policji przybyli pp. radzca Marynowski i komisarz Sobolack.

Wicze zagał poseł na sejm krajowy prof. Romańczuk, konstatując, że pomimo odstraszania i oczerniania (!?) zebrano się bardzo wiele Rusinów wszystkich warstw, prócz duchowieństwa, które znalazło się w pewnym przymusowym położeniu w obec spraw mających na wiece przyjąć pod obrady. Mówca nie wątpi atoli, że sympatye duchowieństwa są po stronie wicza.

Przez aklamacyą wybrano potem przewodniczącym dr. Iwana Dobrzańskiego, który powołał na sekretarzy pp. Horbaczewskiego i Jawdyka. Dla objaśnienia rezolucyi zabrał następnie głos dr. Korol i starał się udowodnić, iż Jezuitów narzucono w tym celu, aby polaryzować między Polakami i Rusinami. Oddanie klasztorów dobromilskiego Jezuitom a ławrowskiego ich wychowańcom jest „grabieżą” dokonaną na Rusi, jest „udarem” na cerkiew ruską, jest zamachem na wiarę, za którą dziadowie ich ponosili śmierć męczeńską. Każdy Rusin winien bronić narodowe obrządki, bo obrona ta jest zarazem obroną narodowości ruskiej. Ruskie bojary i mieszczenie zlatynizowali się i zpolscyzyli. Dzisiejsi szwiniści polscy, jak Sapiehowie, Potoccy, Sanguszkowie, Ostrogscy, Dzieduszyccy — wszystko to zpolsczeni Rusini.

(Krzyk i hałas powstaje na te słowa: Sorom im! Jezuity ich żyją!)

Polacy, pomimo swych „Macierzy,” nie odnieśli atoli pożądanego skutku, teraz więc ostrzą zęby na własność ruską i grabią ją za pomocą Jezuitów.

(Znowu krzyk i hałas: Na pohybel Jezuitom, wysłaty ich do Ameryki, Turcyi itd. — to socyalisty.) Cerkiew wschodnia zawarła tylko dogmatyczną unią z Kościołem zachodnim, nikt nie ma prawa mieszać się do spraw wewnętrznych cerkwi, obecnie nie zważa się wcale ani na bule papieżkie, ani na sobór florencki — dzisiaj „unia” służy tylko do wynaradawiania Rusinów, tak jak posłużyła do wynaradawienia Ormian. Rusini mają więc żal do Rzymu — chociaż nie do Papieżów, bo ci wiedzieli, że przesiadłowaniem możnaby Rusinów popchnąć do porzucenia unii i przyjęcia prawosławia.

(Wrzaski: sławno! bravo!) Cerkiew ruska nie ma w Rzymie dostatecznej opieki, tam na czele stoją wyłącznie łacinnicy. Obrzędy nasze doznają ustawicznie poniżenia; gwarancye cerkwi ruskiej dane, są tylko ironią. Jezuiti winni, że unia upadła, oni demoralizują od wieku XVII duchowieństwo ruskie i Bazylianów.

(Hałas: precz z nimi!) Tu przeszedł mówca na prowincyała księdza Sarnickiego,

(Krzyki i wrzaski: Sorom!) lecz po kilku słowach przerwał mu komisarz policji, nie pozwalając na temat ten przemawiać. Mówił dalej orator ruski o zaprowadzeniu tenczury u Bazylianów przez Jezuitów,

(Na Kulparów z nimi!) o „obrzaniu” przez nich trójramiennych krzyży,

(Hałas!) o wprowadzeniu różańca i szkaplerzy,

(Wrzaski!) Następnie przytoczył ustęp z aktu fundacyjnego klasztoru w Dobromilu, według którego każdy, kto by naruszył własność Bazylianów, zapłaci 10,000 czerwonych złotych.

(Naj płatiat Lachy!) Należy nam domagać się, aby usunięto Jezuitów — to nie łaska, to sprawiedliwość!

Ostatecznie przedstawił mówca następującą rezolucyą:

„Zważywszy, że od uchwalenia rezolucyi przez ogólnoludowy wiece ruski upłynęło całe dziesięć miesięcy, a wysoki rząd nie uważał jeszcze za stosowne przedsięwziąć choćby nieznaczne środki dla położenia końca dalszemu naruszaniu autonomii kościoła ruskiego; zważywszy, że 12 (24) kwietnia br. oddano klasztor OO. Bazylianów w Ławrowie w posiadanie zakonników wychowanych przez Jezuitów;

zważywszy nakoniec, że zatrowienie umysłów wśród wiernych ruskiego obrządku, tak między duchowieństwem

jak i między świeckimi, nietylko nie zmniejszyło się, lecz wskutek najnowszego wypadku — oddania klasztoru lawrowskiego — wzmacnia się z dniem każdym; wiec lwowskich Rusinów, wznowiając w całkowitości rezolucję uchwaloną przez ogólnoludowy ruski wiec w dniu 17 (29) czerwca 1883 r., wybiera deputacyę, składającą na nią obowiązki, aby przedstawili ciężkie krzywdy naszego Kościoła i naruszenie jej autonomii przed reprezentantami wysokiego rządu i przed nuncyuszem papieżkim.

(Tu się odezwały liczne głosy: Nie trza! nie trza!) a wedle możności także przed tronem Jego Cesarskiej Mości, domagała się imieniem galicyjskich Rusinów zadostojnego wyrażenia sprawiedliwym żądaniom wyrażonym w tej rezolucyi.

Następnie zaproponował mówca na deputatów kupca Michała Dymeta i profesora dr. Emiliana Ogonowskiego, którzy razem z postami ruskimi oraz z deputatami zakładu staropijackiego, prof. dr. Izydorem Szaranieczem i p. Wład. Fedorowiczem przedstawić mają w Wiedniu krzywdy narodu ruskiego. — Na co się zgodzono.

Odczytano następnie kilkanaście telegramów i kilka listów.

Przemawiał potem p. Kisiel (stróż kamieniczny); przeprosiwszy „czestnoho komisara z wysochoho namiestnictwa“, że zgłosił się do przemówienia, skarżył się, że Polacy uważają Rusinów za „poganów“, że nie obchodzą bardzo ładnego święta „Jordanu.“

(Śmiech i sławno!) („Jordan“ święto Trzech Króli, obchodzone z wielką pompą w kościele wschodnim. W dzień ten święci się publicznie woda.)

Profesor Wachnianin przemawiał następnie, zwracając się także głównie przeciwko Jezuitom, których zewsząd wyrzucono, bo wszędzie wicherzą i służą każdej reakcyi. Oni paraliżowali liberalne reformy Józefa II, oni służyli Napoleonowi, Katarzynie, Pawłowi, Aleksandrowi, a gdy ich z Rosyi wypędzono, podburzyli Chiny przeciwko carstwu. Mają oni tajny statut, którego nikt nie zna, są to ludzie bez ojczyzny. Kler bazyliński, kler ruski nie może być oddany w ręce takich ludzi.

Zaznaczyć mi wypada, że prof. Wachnianin mówił stosunkowo spokojnie i nie zaczepiał wcale Polaków.

Po przemówieniu p. Wachnianina przyjęto rezolucyę, poczem przewodniczący po godzinie szóstej wiec zamknął.

Oto zupełnie obiektywne sprawozdanie z zebrania wczorajszego.

Smutne zaiste wrażenie robi powyższy opis, jako też sprawozdanie, jakie znajdujemy w dziennikach galicyjskich; wiec ruski, odbyty we Lwowie w niedzielę, jest gorzkim owocem nieendy propagandy, szerzonej między ludem przeciw Jezuitom i Lachom.

Oprócz kilkunastu przewodników i dziennikarzy, kilku przedmieszczań lwowskich, stróżów kamienicznych i woźnych, przybyło grono studentów, liczny zastęp chłopów i kobiet, kilka pań ruskich, a resztę stanowili Polacy, przybyli przysłuchać się rozprawom.

Uderzającą jest rzeczą, iż na to „wiecz“, w którym chodziło głównie o obronę wystawionej niby to na szwank wiary ruskiej, o zakonników, o duchowieństwo, nie było tego duchowieństwa, z wyjątkiem ks. Czerulnikiewicza i dwóch jego towarzyszy, że występowano gwałtownie tak przeciw ks. prowincyałowi Sarnickiemu, jako też przeciw młodemu Bazylianowi, wyszłym z pod opieki klasztoru dobromliskiego. Tak tedy — rzecz niesłychana — o najważniejszych sprawach duchownych i religijnych radzono bez duchowieństwa, bez przedstawicieli religii, których bodaj czy zastąpić zdolają pp. Szpunder, Żalusi i Dobrzański.

Fanatyczne wybuchy nienawiści, ilekroć wspomniano o Jezuitach i Lachach, nieklamane zadowolenie na wzmiankę o prawosławiu, dalej dzikie inwektywy mówców tak przeciw Polakom w ogóle, jak i przeciw Jezuitom, nad którymi z równym nieuctwem, jak nienawiścią znęcał się prof. Wachnianin, świadczą tylko o nadzwyczaj niskim poziomie, na którym się wojownicza Ruś dotąd znajduje.

To szamotanie się przewodników ruskich nawet w połączeniu z dzikim poklaskiem, nie budzą w nas obawy i nie wpływają bynajmniej na prawidłowy bieg rzeczy w Dobromilu, ani w Ławrowie.

Reforma bazylińskiego zakonu podjęta jest za współdziałaniem władzy duchownej i świeckiej, za zgodą Najprzew. księdza Biskupa Sembratowicza, z wiedzą i wolą księży Bazylianów. Jezuitów, którym przeprowadzenie tej reformy złecono, nie wyciągają bynajmniej ręki po własność bazylińską, owszem ją powiększają przez dobrą administracyę, szanując obrządek i język ruski, słowem zyskują prawo do wdzięczności ludu ruskiego i światłej części narodu.

Oby Pan Bóg zaślepionym krzykaczom ruskim zesłał rychłe upamiętanie!

Prądy russofilskie.

Wiedeń, 4 maja.

(22) W organach inspirowanych przez ministerium wspólne spraw zagranicznych coraz wyraźniej występują na jaw prądy russofilskie. I tak fakt, że ani Nelidow w Carogrodzie, ani książę Urussov w Bukareszcie nie przybyli na recepcyę u pary arcyksiążęcej, zwrócił naturalnie na siebie uwagę tych wszystkich, którzy lubią poważnie zastanawiać się nad wypadkami politycznymi. I bardzo słusznie wszyscy ci, którzy znają tradycyjną politykę rosyjską na Wschodzie, uważali owo zachowanie się dwóch dostojników rosyjskich *qui brillant par leur absence*, jako pewną demonstracyę przeciwko szukaniu moralnych zdobyczy na Wschodzie przez dwór tutejszy, czyli innymi słowy przeciwko konkurentowi. Otóż półrządowa „Politische Correspond.“ zapewnia teraz, że p. Nelidow nie mógł przybyć, ponieważ recepcyę u pary arcyksiążęcej odbywała się w wielki piątek (schizmatyki), a książę Urussov był istotnie chory.

O ile dwór lub rząd tutejszy nieobecność dwóch dyplomatów uważa za dostatecznie wytłomaczoną, w to nie wchodzi. Jeżeli jednak organ półrządowy dodaje, że już z powodu serdecznych stosunków pomiędzy dworem tutejszym a petersburskim nie może być mowy o tém, aby wymienieni dyplomaci rosyjscy byli się dopuścili demonstracyi, jest to oczywiście najdziwaczniejsza *petitio principii*. Boć właśnie jest bardzo wielu takich, którzy sądzą, że pomimo russofilskich dążeń hrabiego Kalnokiego i okazywanego przezeń zapalu do so-

juszu z Rosyą, rząd rosyjski, jak dawniej, tak i az konsekwentnie zdąży do opanowania półwyspu bałtyckiego. Nowego dowodu uległości hr. Kalnokiego żyć Rosji dostarcza też „Polit. Correspond.“, przemawiając nagle za nominacyą dotychczasowego wice-pra namiestnictwa Rumeli, p. Krestowicza, gubernorem. Jedynie dla tego, ponieważ, jak wiadomo, rząd rosyjski nie życzy sobie przedłużenia gubernatorstwa hr. Vgoridesa. Naturalnie, uległość dla Rosji i ręka w rękę z wycieczkami przeciwko Polakom. Półrządowa agencya telegraficzna wiernie powtarza wszelkie niedorzeczne wybrki „Nordd. Allg. Ztg.“ ale nie zaznacza ani godnych odpowiedzi „Kryera“, ani nawet głosów innych dzienników niemieckich, jak „Posener Ztg.“ Biuro prasowe ministerium spraw zagranicznych wydało nawet, jak widzimy z różnych korespondencyi, hasło, aby amplifikować denuncacyę „Nordd. Allg. Ztg.“ i twierdzić, że istotnie w Polsce istnieje stronnictwo rewolucyjne, o którym rząd bawarski z czystej przyjaźni uwiadomił rząd carski. I same pióra półrządowe, np. w monachijskiej „Allg. Ztg.“ świeże doniesienie „Czasu“ o rzekomych przedstawiach księcia Reussa co do zbyt wielkiego wpływu jaki posiadają Polacy w Austrii, wystawia jako niegodny i niedorzeczny manewr „intrygi polskiej“. Ale czyż ministrowie pruscy publicznie w parlamencie berlińskim nie ubolewali nad wolnością, jakiej używamy w Galicyi? Czyż „Nordd. Allg. Ztg.“ zeszłego roku nie napomknęła nawet, że Austria mogłaby utracić Galicyę? Czyż książę Bismarck nie wygłosił w sejmie niemieckim namietniętą filippi przeciwko lewicy naszego parlamentu (die Herbstzeitlose). Dla czego więc przypuszczenie „Czasu“, że rząd pruski miesza się do wewnętrznych spraw austriackich, ma być tak niedorzeczna denuncacya, jak twierdzą pióra półrządowe w monachijskiej „Allg. Ztg.“ i innych? Ten prad antypolski oddziaływał już na półrządowe organa cislitańskie. Nigdy „Fremdenblatt“ nie gromił tak namietniętą lewicy, jak na, np. z powodu żądań dotyczących decentralizacyi kolei państwowych. Stara „Presse“, utrzymywana pono bardzo znacznymi ofiarami „Länderbanku“, ilekroć wymieni nazwisko Kardynała hr. Ledóchowskiego, zawsze czyni to z prędkością i widocznym oburzeniem, że dotąd Kardynał Arcybiskup nie stał się jeszcze zupełną ofiarą polityki pruskiej. Słowem, nie ulega wątpliwości, że prad russofilski, cechujący politykę zagraniczną, politykę opartą na metternichowskim systemie sojuszu trzech cesarstw, oddziaływała coraz więcej na stosunki wewnętrzne. Czy temu łatwiej zapobiedz uległości, czy też należytem wyzyskaniem praw konstytucyjnych? to osadzi legalna nasza reprezentacya w radzie państwa. W każdym razie nie można się dziwić wcale, że w kołach delegacyi galicyjskiej niezadowolenie z rozwoju sytuacji pod wpływem hr. Kalnokiego coraz się zwiększa.

Sprawy sejmowe.

Berlin, 6 maja.

Z sejmiku pruskiego.

Posiedzenie 83. Pierwszym obrad przedmiotem był projekt uzupełniający ordynacyę miejską prowincyi wschodnich, który po wnioskach pp. Strassmanna i Zellego w drutym czytaniu przyjęto.

P. Hahn oświadcza, że partya zachowawcza, nie mogąc uznać potrzeby projektu, będzie głosowała przeciw prawu.

P. Oertzen z Jüterbogu twierdzi, że zmiana okręgów wyborczych jest zjawiskiem naturalnem i ciężko się powtarzającym, i dla tego nie należy jej uchylać prawami wyjątkowemi, jak rozwiązywaniem zgromadzeń reprezentantów miejskich.

Komisarz rządowy tajny radca Halbeg zwraca na to uwagę, że ordynacya miejska mieści w sobie przepisy zapobiegające takim zjawiskom.

Projekt ten przyjęto, jako też bez dyskusyi następną Bachema, dotyczącą miejsca zamieszkania w myśl ordynacyi gminnej prowincyi nadreńskich.

Następuje trzecie czytanie projektu kolejowego, tyżące się dalszego zakupu kolei przez rząd. Rozprawy zamknięto i projekt został przyjęty.

Komisyja sądowa referuje o petycyi 40 kandydatów do urzędu komorniczego i wnosi o przekazanie petycyi rządowi do rozstrzygnięcia i uwzględnienia. Petycya żąda, aby unieważniono rozporządzenie ministerialne, orzekające, że wolno cywilnych kandydatów uwzględniać tylko w braku wojskowych.

P. Jansen uznaje słuszność petycyi, za nim się oświadcza inni, poczem wniosek oddano komisyi.

Następnie zajęto się petycyą o utworzenie centralnego zakładu nauczycieli robót ręcznych i przyznanie na to funduszu. Ponieważ rząd przychylił się do wniosku, uchwalono przejść do porządku dziennego.

Uznano, że nominacya p. Marcarda na rzeczywistego tajnego radcę nie unieważnia jego mandatu poselskiego.

Ref. p. Hahn prosi w imieniu komisyi, ażeby w podobnych razach zajęć komisyi nie przysparzano.

Posiedzenie kończy się o godz. 12½. — Następne w sobotę o godz. 10. Na porządku dziennym: prawo o podatku komunalnym.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 5 maja.

(„Nowy Prolet“ — Roznica 3 maja. — Ucieczka. — Powrót marszałka. — Sp. dr. A. Kaczkowski.)

(a) W przeddzień wieca ruskiego wystąpił „Nowy Prolet“ z artykułem „Rzym a my“, w którym polemizując z dziennikami polskimi, twierdzi stanowczo, że monastery bazylijskie w Dobromilu i Ławrowie przeszły na własność Jezuitów, a więc składają na protiumena ks. dr. Sarneckiego, któremu zarzuca to, czego wczoraj na wiecu dr. Korol wypowiedzieć nie zdołał. Nie o zasady idzie takimi Markowowi, ale o skandale, za pomocą których chciałby zdyskredytować całą reformę Bazylianów. W końcu grozi p. Markow Rzymowi, że jeżeli Jezuiti nie zostaną usunięci, to cała Ruś przejdzie na prawosławie.

Dalszy ciąg obchodu rocznicy 3 maja odbył się według zapowiedzianego programu. Na górze zamkowej zwołała liczna publiczność ziemie na kopiec. Wieczorem odegrano w teatrze utwor Kraszewskiego „Trzeci maj“ a przedstawienie zakończono pięknym obrazem z żywych osób, układu utalentowanego rzeźbiarza Błotnickiego. W „Gwieździe“ odbyło się wczoraj w południe uroczyste zebranie, na którym przemawiał honorowy prezes towarzystwa p.

Darowski, a następnie p. Zimmermann. Nastąpiły deklaracye i śpiewy.

Znowu obawiać się należy likwidacyi jednej z kasy tutejszych. Od wczoraj wydał się ze Lwowa nie wiadomo dokąd dyrektor kasy zaliczkowej Aleksander Pilarski, i przypuszczają, że w kasie znajduje się znaczny deficyt. Mówią, że p. popełnił samobójstwo.

Marszałek krajowy dr. Zybkiewicz powrócił w sobotę wieczorem do Lwowa.

Umarł tu w sobotę w 80 roku życia dr. Antoni Kaczkowski, homeopata, autor wielu dzieł popularnych o higienie.

Praga czeska, 4 maja.

(Śmierć cesarzowej Maryi Anny.)

(XX) Wczoraj o godzinie 5 po południu umarła tutaj była cesarzowa Marya Anna, wdowa zmarłego 3 lipca r. 1875 cesarza Ferdynanda; który w roku 1848 rzekł się korony cesarskiej na rzecz synowa swego, 18-letniego arcyksięcia Franc. Józefa, dzisiejszego cesarza. Sp. cesarzowa Marya Anna była córką króla sabsaudzkiego Wiktora Emanuela I. urodziła się w roku 1803, a w roku 1831 została zaślubiona ówczesnemu arcyksięciu Ferdynandowi. W wrześniu roku 1836 odbyła się koronacya Ferdynanda i Maryi Anny jako króla i królowej czeskiej. Była to ostatnia koronacya, która się odbyła na tutejszym zamku królewskim. Tak z tego powodu, jako też dla tego, że Ferdynand i Marya Anna od czasu rezygnacyi aż do śmierci przebywali w tutejszych apartamentach królewskich na Hradczanach, cesarzowa Marya Anna, która na chrzcie otrzymała także przydomek „Pia“, przez całe życie zasługiwała sobie nań. Prowadząc życie nadzwyczaj skromne, całym znacznym dochodem rozporządzała na cele dobroczynne, wspierając zawsze hojną dłońią kościół i ubogich. To też śmierć światobliwej pani obudziła tutaj powszechne ubolewanie. Ekspartacya zwłok cesarzowej do Wiednia, gdzie jak wszyscy członkowie rodziny panującej, spocznie w krypcie klasztoru u O. Kapucynów am Neumarkt, odbędzie się w sobotę. Najmłodszy brat cesarza arcyksiążę Ludwik Wiktor przyjechał już do Pragi. Ekspartacya, tak samo, jak przewiezienie zwłok cesarza Ferdynanda do Wiednia, odbędzie się bardzo skromnie, gdyż właściwa ceremonia pogrzebu odprawioną będzie w Wiedniu. Tam też zjawia się reprezentanci wszystkich dworów, mianowicie tak blisko spokrewnionego z sp. cesarzową dworu włoskiego.

Wiedeń, 9 maja.

(Koło polskie i kołój północna.)

(22) Koło polskie podobno wczoraj dość uchwalilo znaczną większością domagać się upaństwowienia kolei północnej. Jeżeli to prawda, natenczas rozumie się samo przez się, że powinniśmy wszyscy poddać się uchwałę koła i zaniechać wszelkiej opozycyi przeciwko upaństwowieniu tej kolei. My jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami upaństwowienia kolei prywatnych. Ale skoro koło niezawodnie z różnych ważnych powodów, o których się dowiemy swego czasu, oświadcza się za upaństwowieniem kolei prywatnych, natenczas byłoby rzeczą niewłaściwą, kłaść indywidualne przekonanie co do specjalnej kwestyi ekonomicznej wyżej od solidarności narodowej. Rozumie się więc samo przez się, że nadal zaniechaniem wszelkich wywodów przeciwko upaństwowieniu kolei północnej. Zanim otrzymamy je w sposób autentyczny, tj. w formie rezolucyi koła lub oświadczeń mówców koła w izbie, jesteśmy skazani na same domysły. Aby koło domagało się upaństwowienia kolei północnej na mocy systemu upaństwowienia wszystkich kolei prywatnych, nie przypuszczamy; być może, iż koło dla tego tylko powzięło taką uchwałę, aby zmusić spółkę do jeszcze większych ustępstw; dalej być może, iż owa uchwała ma zaznaczać niezadowolnienie koła z ministra handlu barona Pino, który istotnie w sprawie decentralizacyi kolei państwowych zachwyca się tak, jakby się mógł zachwycać chyba minister handlu skrajnie centralistycznego gabinetu. Dalej zachodzi jednak pytanie, w jakiej pozycyi koło na mocy swych uchwał staje w obec ministra skarbu? Niepodobna przypuścić, aby ugodą z spółką kolei północnej była została zawarta i podpisana bez przyzwolenia dra Dunajewskiego. Zkądinąd wiemy, że minister skarbu, któremu opozycya i tak zarzuca, że ciągle nowe zaciąga pożyczki, nie pragnie wcale zwiększyć długu państwowego o znaczną sumę, jakiej wymaga zakupno majątku kolei północnej (dworców, wagonów, linii pobocznych itd.). Czy więc dr. Dunajewski ostatecznie pogodził się z myślą upaństwowienia kolei północnej? Czy przeciwnie uchwała koła ma być uważana równocześnie za demonstracyę i przeciwko ministrowi handlu i przeciwko ministrowi skarbu? Czy koło pragnie sobie, w skutek wystąpienia dra Dunajewskiego z gabinetu, zapewnić większą samodzielność w obec rządu? Wszystkie te pytania nasuwają się same przez się, skoro koło oświadczyło się za upaństwowieniem kolei północnej.

NIEMCY.

* Berlin, 6 maja. Komisyja, zajmująca się zabezpieczeniem robotników od kaleczności, obradowała dzisiaj nad ważną kwestyą komitetów robotniczych. § 41 przyjęto 12 głosami przeciw 11 według wniosku pp. barona Hertlinga i Dechelausera w następującej formie:

W każdym dozorze stowarzyszenia i sekcynym winni być reprezentowani robotnicy tego okręgu, dla którego się utworzyło stowarzyszenie. Ilość reprezentantów winna być, prócz prezydującego, liczebnie równą ilości członków, wybranych do dozoru przez przedstawicieli.

Wybrani przez robotników członkowie mają takie same prawa i obowiązki, jak wyznaczeni przez przedstawicieli.

Za wnioskiem głosowało centrum, narodowcy i jedynowolno-konserwatyści; przeciw wolnomyślni, konserwatyści i pp. Stoetzel i Lohren.

— Wiec katolików w Krefeldzie dnia 4 maja. Zebrali się około 4000 osób. Zagaił wiec dr. Urfej, dziękując za liczny udział. W przemówieniu nadmieniał, że przeciwnicy pokwapia się wiec nazwać demonstracyą, które to miano nadali i wiecowi kolonijemu. Nie powinno to jednak żadnego katolika wstrzymać od słusznych domagań, bo walka kulturalna jeszcze nam się daje we znaki. Reprezentanci ludu katolickiego winni od ministrów żądać zdania rachunku. Rząd ma przyznać zupełną wolność Kościołowi w administracyi i swobodnym rozwoju jego instytucyi. — Rzecznik Wilms: W Kolonii podniósł się okrzyk;

wróćcie nam naszego Arcybiskupa. I my dzisiaj zadowolnieni swą miłością i uległością naszemu Arcypasterzowi. Otrzymał on swą wzniosłą misyę od Papieża; rząd nie ma prawa pozbawiać go szczytnego urzędu. P. Gossler wyrzekł nieszczęsne „nigdy“. Przeciw jego słowu stawmy jednogłośnie swoje „nigdy“. Powrót Biskupów limburskiego i monasterskiego w niczem nie nadwzględil interesów rządu; dla czegożby miało być inaczej u nas? Nie chcemy triumfować nad rządem; pragniemy raczej być mu wdzięcznymi. — Faerfers wyświeca materyalistyczne prądy czasowe, mówiąc, że uczeni twierdzą, iż znają przestwoy niebieskie i zaprzeczają istności Boga, ale Bóg im nie pozwoli zaglądać do nieba. — Posel Stoetzel dziękuje za okazywane frakcyi centrum zaufanie. Czaszy nasze są czasami przeciwnieństw i rażących kontrastów. Z jednej strony wzmacnia się i rośnie wiara i życie religijne, z drugiej potężniejsze radykalizm i negacya. Co to znaczy nazwa: walka kulturalna? Kościół brał zawsze pod swe skrzydła opiekunów oświaty i cywilizacyi. Niemcy mianowicie winni za swą oświatę Kościołowi i zakonowi. Klasy zaborczych niegdzi i niedostatkowi, one pojawiają się groźną kwestyą socyalnej powstrzymywały. Dla czegoż księży naszych traktują gorzej od żydowskich rabinów, których nikt o egzamin kulturalny nie pyta? Duchowni nie mają stać w przedpoju landratów; nie chcemy księży rządowych, nie chcemy się wystydzić ołów naszych; Ren jest ultramontański, takim ma pozostać. W imieniu zmarłych bez pociechy religijnej, w imieniu przedków i dzieci wołamy: przez z prawami wyjątkowemi; wróćcie nam, coście nam niesłusznie wydarli. — Redaktor Otto zwraca uwagę na wołającą o pomoc do nieba niesprawiedliwość w sprawie Propagandy. „Najwyższy trybunał włoski usankcjonował gwałt rządu piemontskiego i zadał sercu Ojca św. cios dotkliwy. Zaprotęstuemy uroczysty protest temu aktowi brutalnej przemocy.“ — Protest jednogłośnie przyjęto. Mówca wznosił okrzyk „niech żyje“ na cześć Papieża, który z entuzjazmem powtórzono.

— Narada ministrów, która się przed trzema dniami odbyła pod prezydencyą księcia Bismarcka, zajmowała się podobno także zmianą podatku od cukru burakowego. Odnoszący się do tego projekt na podstawie przyjętych propozycyi ankiety cukrowej wypracowano w urzędzie skarbowym cesarskim i przedłożono ministerstwu pruskiemu. Przypuścić należy, iż rada związkowa niezadługo tą sprawą się zajmie.

Pan dr. Garthaus, redaktor dziennika „Schl. Volksztg.“ został skazany na karę 300 marek za obrazę 18 chłopów. Założono apelacyę.

— Z Darmstadtu donoszą, iż W. książę heski już w dniu 30 kwietnia zawarł morganatyczne małżeństwo z panią Aleksandryą de Kalemine, córką szambelana ruskiego, hr. Adama Hutten-Czap-skiego. Dama ta przed kilku miesiącami rozwiodła się z swym mężem, kamerjunkerem rosyjskim i sekretarzem ambasady, p. Kalemine.

— Materyały wybuchowe. Na plenarném posiedzeniu rady związkowej, które się odbyło pod prezydencyą ministra Boettichera i posła bawarskiego, hr. Lerchenfeld-Koefingen dnia 5 maja, na wniosek Prus oddano projekt do prawa, dotyczący zbrodnicego nadużywania materyałów wybuchowych pod przedwstępne obrady kompetentnych wydziałów. Zebranie zgłosiło się na projekt do prawa, dotyczącego wyrobu i ocenia zapasów w formie przez parlament zmienionej i przyjętej, jako też na projekt saski, dotyczący zmiany ordynacyi wag i miar z dnia 17 sierpnia 1868 według propozycyi wydziałów. W końcu wybrano komisarzy do narad parlamentowych.

FRANCYA.

* Paryż, 4 maja. Marynarka. Gabriel Char-mes w artykule „Revue politique“ wykazuje wpływ torpedów na wojnę w przyszłości. Dawniejsza walka pomiędzy działem a pancernem usunięta została skutkiem wydoskonalenia torpedów. Anglia, Włochy i Francya tak dalece się już zapędziły w budowl wielkich okrętów wojennych, że trudno im się teraz cofnąć. Niemcy natomiast były nieco wstrzemięźliwsze, a w tym roku zato postanowiły wydobyc u parlamentu kredyt na wystawienie floty torpedowej. Char-mes proponuje Francyi zaopatrzyć flotę w statki szybko płynące i urządzić porty we wszystkich częściach świata, dla dania okrętom schronienia w czasie wojny i do zaopatrzenia ich w żywność.

Prześladowanie chrześcian w Tonkinie. „Missions catholiques“ ogłosiły pismo Biskupa w zachodnim Tonkinie Puginiera do dyrektora propagandy o prześladowaniu chrześcian przez t. z. czarne sztabdary i Anamitów. Władze chińskie w Yunnan miały czynny udział w tém prześladowaniu i tak między innymi: gubernator prowincyi Yunnan dał przywódzcy czarnych sztabdarów piśmienne zlecenie do wejścia w porozumienie z mandarynami anamickimi, celem dokonania rzezi na chrześcijanach. Admirał Courbet marszem swoim na Sontay zniweczył drugi taki plan wyrznięcia chrześcian, a kiedy czarne sztabdary oraz Chiń-czyzy cofali się do Hong-Hoa zabrali i zburzyli około 60 osad chrześcijańskich i wyrznięli bez miłosierdzia ludność tych osad. Około 10 tysięcy chrześcian z prowincyi Son-Tay schroniło się do lasów. Jednocześnie rozpoczęli mandarynowie anamicy na rozkaz władz chińskich walkę zagłady chrześcian w prowincjach Nam-Dinh i Than-Hoa. Mieszkańcy znaczniejsi prowincyi Nam-Dinh stawiali na czele band a czwarty mandaryn w Than-Hoa kierował rabunkiem, pożogiem i rzezią w miastach Chan i Laos. Jeden ksiądz, krajowiec tamtejszy, 62 katechetów i elewów także i 288 chrześcian, częścią spalonych, częścią zabrawanych. W prowincjach Tonkinu nieobsadzonych przez Francuzów oczekiwano dalszych gwałtów, kiedy nagle od gubernatora z Than-Hoa w Hanoi nadszedł rozkaz zachowania się spokojnie; jednocześnie tłómaczył się gubernator, że dopiero co dowiedział się był o wybrakach mandarynów zostających pod jego zwierzchnictwem. Jest przekonanie, że gubernator sam nakazał te rzezie, lecz, aby rządu nie skompromitować, podwładnym kazał działać. W skutek misyi Tricu z Hue przyszły nowe rozkazy, a te położyły koniec prześladowaniu w prowincjach tonkińskich; za to tóć bardziej srożyły się one w górach, gdzie 5 misyonarzy i 30 katechetów zamordowano. — Francuzi wsparcie nieśli ofiarom prześladowania religijnego i rozdzielali żywność znalezionej przy zajęciu Son-Tayu pomiędzy ludność chrześcijańską. — „Journal officiel“ ogłasza mianowanie Biskupa Puginiera w Tonkinie rycerzem legii honorowej.

WŁOCHY.

* Rzym, 3 maja. Uniwersytet w Neapolu zamknięty został skutkiem zaburzeń,

...anych przez studentów. Pewna część katolickich studentów uniwersytetu, oparta na prawie przysługującej im przynależności do „universitario di San Tomaso“ i zaprosiła na inaugurację Arcybiskupa Jan Felice, rektora, oraz kilku profesorów. Rektor i profesowie z del Gaizo przybyli na zaroszenie. Z tego powodu studenci liberalni uderzyli na alarm. I dla tego? Nowy związek studentów wyklucza wszelką politykę, mając cel jedynie naukowy, ale jest związkiem katolickim, oto cała zbrodnia. Grono studentów wolnościowych, uważające wolność tworzenia stowarzyszeń za swój wyłączny monopol, byłoby milczało, gdyby związek ten miał cele socjalistyczne lub inne podobne — ale nie miało. Co za uroczystość? Tego nie wypadało nie mieć. Około 1000 liberalnych studentów podpisało protest potępiający użycie reakejny kolegów i objawiającą naganę dla rektora prof. Capuano za to, że udział w uroczystości. Jednocześnie utworzyli stowarzyszenie pod nazwą: „Giordano Bruno“, którego dążeniem jest manifestować się już dosadnie nadaniem wszelkiej polityce ateistycznej. Nowi związkowi udali się tłumnie do rektora uniwersytetu, żądając od niego wydania stowarzyszenia uniwersyteckiego na obchód uroczystości. Rektor odmówił żądaniu, oświadczywszy, że urzędowy sztandar uniwersytetu jest tylko do urzędowego użytku. Skutkiem tej odmowy nastąpiły zaburzenia, które doprowadziły do zamknięcia uniwersytetu. Zachowanie się rektora było niegodne. Studenci liberalni donieśli o tym wyjątku telegrafem posłom Crispi, Nicotera i Bavio, i tak ten skandal ten przynosiący liberalom tak mało zadowolenia, wciągnięty zostanie do obrad parlamentu.

TELEGRAMY.

Rzym, 5 maja. Przybył tu dziś Biskup Strossmayer. Wiedeń, 6 maja. Cesarzowa nie będzie uczestniczyła w uroczystości żałobnej z powodu śmierci cesarowej Maryi Annv, ponieważ zaczęła kuraczą 6 tygodniową u dr. Metzgera w Amsterdamie i nie może przybyć do Wiednia. Kair, 6 maja. Rząd egipski objawił życzenie, że urządzone być reprezentowanym na konferencji. Rząd angielski na to jeszcze nie dał odpowiedzi. Rzym, 6 maja. W izbie deputowanych przy obradach nad wnioskiem o reformach komunalnych, żądał deputowany Bonasi wykreślenia kilku postanowień. Prezes ministerstwa Depretis żądał, aby obrady nad tym wnioskiem nastąpiły po przedłożeniu sprawozdania z tego wniosku. Izba przyjęła żądanie ministra.

Prywatny telegram Kuryera Poznańskiego.

Wiedeń, 7 maja. Z inicjatywy i za uchwałą Koła polskiego, odprawił dziś ks. kanonik Ruczk, poseł do Rady państwa, mszę św. żałobną za duszę śp. Teodora Donimirskiego.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 7 maja.

* Doniesienia urzędowe. Radca rejencyjny i szkolny Wilhelm Skrodzki przekazany został królewskiej rejencji w Królewcu.

* W sprawie aresztowania księdza Szymona Kruski piszą nam:

Z pod Kołdrabia, 6 maja. „Owiadczenie uroczyste p. A. Zawadzkiego w znaną sprawę ks. Kruski, w którym aż na zachowanie się ogółu obywatelstwa w czasie 14-letniej walki kulturowej się powołuje, nie trafia do mego przekonania i muszę go po- dejrzewać z korespondentem „Germanii“ w num. 97 o przyłożenie ręki do aresztowania ks. Kruski, dopóki nie wyjaśni orzeczenia swego do p. Handkiego, dziedzica z Ku- rzewa. Pan Handke, spotkawszy w jarmarku gnieźnieński dnia 21 kwietnia p. Zawadzkiego, zapytał go, jak się rzecz ma z aresztowaniem ks. Kruski, gdyż „Germania“ oskarża go, że miał do tego się przyczynić. Pan Zawadzki jako odpowiedź na to pytanie, powiedział: „Ich wollte nur die Sache dem Polizei-Kommissarius erleichtern“. Pan Handke jest protestantem i Niemcem, jednakże ta odpowiedź utwier- dza go tylko w tym, co „Germania“ pisała. Ponieważ p. Handke rzecz tę w obec kilku poważnych osób opowia- dał, musi się przeto zgodzić z prawdą, dziwi mnie przeto, iż p. Zawadzki dziś tak kategorię zakłada protest prze- ciwno doniesieniom „Germanii“ w piśmie Waszém. Zresztą powyższe zajście jest mi znane od dnia 28 kwietnia, lecz go wam nie podawałem, dopóki p. Zawadzki się ze swym protestem nie odezwał.

Co do twierdzenia „Germanii“, jakoby p. Łagiewski (komisarz obwodowy, który aresztował ks. Kruszkę. Przyp. Red.) był Polakiem, należy mi dać to objaśnienie, że może nim był jego ojciec, on przecież jest z urosobienia Niem- cem, a co do przekonania religijnego jest masonem i należy jako taki do loży gnieźnieńskiej „Zum bekauteuten Cubus“.

* Na rzecz czystości ludowych. Z przeniesienia 49 marek 80 fen. Dziś nadesłano z Kissingen 3 m. Ra- zem 52 marek 80 fen.

* Na dalsze urządzenia zakładów muzealnych Towarzystwa Przyjaciół Nauk złożył p. dr. Gąsiorowski 10 marek.

* Dla wdowy Höfig, broniącej dzieci swych od spretantyzowania, złożył ksiądz A. K. 1 markę. W przyjmowaniu dalszych składek chętnie pośredniczyć będziemy.

WALNE ZEBRANIE celem zawiązania

Towarzystwa obrony prawnej odbędzie się dnia 14 b. m. o godzinie 3 po południu na sali hotelu francuskiego, na które niżej podpisani jak najprzejrziej zapraszają wszystkich obywateli rodaków. (938)

Poznań, 6 maja 1884. C. Adamski. Fr. Dobrowolski. Kon. Dziembowski. L. Graeve. Joach. Jarochowski. Ks. dr. Kantecki. Hen. Krzyżanowski. St. Orłowski. Ks. Nikodem Sieg.

* Zapowiedziany na dziś pierwszy występ Baletu polskiego nie odbędzie się z powodów od dyrekcji niezależnych. Jak drugostronny anonis opiewa, pierwsze przedstawienie odbędzie się jutro.

* Według „Dziennika Poznańskiego“ zastępcy pana Luxa przestali rejencji pruskiej sprawozdanie z rewizji odbytych w szkołach powiatu poznańskiego. Od nich miała się rejencyja dowiedzieć:

że dzieci polskie tych szkół zaledwie kilka okrucich z nauki religii łamano po niemiecku wyrecytować umieją; lecz że i tego nie rozumieją; że w szkołach tych jest Niemców-katolików wielu na papierze, ale w rzeczywistości prawie ich wcale nie ma;

że dzieci polskie wprawdzie po polsku czytać i pisać nie umieją, lecz także, że i wiadomości ich w niemieckim języku równają się prawie zeru;

że metoda nauki jest zupełnie przewrotna:

że podręczniki szkolne są zupełnie nieśto- sowne;

że w szkołach tych zachodzą wielkie niepo- rządki i wreszcie

że szkoły w powiecie poznańskim są w zupeł- nej u gmin pogardzie.

Cieszyłbyśmy się wielce, gdyby zastępcy p. Luxa mieli rzeczywście tyle odwagi i wypowiedzieli szczerze i otwarcie całą nagą prawdę.

* Pedagogiczne seminaryum w Poznaniu. W etacie na rok 1884/85 wstawiono fundusz na utworzenie pedagogicznego seminaryum w Poznaniu, które niebawem ma też być tutaj utworzone. Seminaryum to ma za za- danie dalsze wykształcenie kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego w dydaktyce i pedagogice po ukończeniu przez nich studyów uniwersyteckich. Kierownictwo semina- rium obejmuje radca szkolny królewski prowincjonal- nego kolegium szkolnego. Liczba członków zwyczajnych wynosi 6. Warunki przyjęcia są następujące: kandydat winien posiadać świadectwo z ukończenia nauk uniwersy- tekich, z którego wynikać powinno, iż z całą energią i za- miłowaniem oddaje się zawodowi nauczycielskiemu; powin- być pruskim poddanym. Kurs trwa rok jeden. Nadwy- czajni członkowie mogą być w danym razie przyjęci; człon- kowie zwyczajni otrzymują stypendya.

* Rektorowi pierwszej szkoły miejskiej Freyerowi poruczoną została aż do dalszego rozporządzenia lokalna inspekcja dróg szkolnych miejskich.

* Ślub. Wczoraj w kościele św. Marcina pobłogo- sławiony został związek małżeński pomiędzy p. dr. Gustawem Mieczkowskim, dyrektorem „Westy“, a panną Maryą Jerzykiewiczówną, córką powszechnie znanego oby- watela tutejszego pana Władysława Jerzykiewicza.

* Stowarzyszenie rękodzielników wzaj. pomocy w Poznaniu odbędzie w przyszłą niedzielę, dnia 11 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu p. Bol. Knolla przy Starym Rynku ćwierćroczne walne zebranie. Porządek dzienny na niem będzie następujący: 1) zagajenie posiedze- nia i obór przewodniczącego; 2) odczytanie protokołu z lu- towego zebrania; 3) sprawozdanie podskarbiego za czas od 29 grudnia r. z. do 29 marca r. b.; 4) sprawozdanie rewiz- zorów kasy za tenże czas; 5) sprawozdanie kontrolera cho- rych za I kwartał r. b.; 6) Ostateczne czytanie i przyjęcie nowych ustaw; 7) wnioski zarządu i 8) wnioski członków. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

* Wyższy radca rejencyjny le Prêtre przy prowincjonalnej dyrekcji poborowej w Poznaniu przeniesiony został w tym samym charakterze do prowincjonalnej dyrekcji poborowej w Berlinie.

* Członkowie cechu krawieckiego zebrali się w dniu 5 bm. celem wyboru nowego zarządu na podstawie no- wego statutu. Przewodniczył radca miejski p. Rump. Cech- mistrzem wybrano p. Karola Drzewieckiego, kasjerem p. N. Mikołajewskiego, sekretarzem p. Ignacego Grzybowskiego, a następnymi ich pp. Andrzeja Ligockiego, Leonarda Go- łębiewskiego i Hieronima Hoffmana.

* Od 20 maja zamienione zostaną mieszane pociągi na kolei kluczborskiej (nr. 3 i 4) odchodzący obecnie z Po- znania o godzinie 10 m. 52 z rana, a z Kluczborka o go- dzinie 1 m. 21 po południu) na pociągi osobowe. Pociąg nr. 3 wychodzić będzie z Poznania o godzinie 2 m. 22 po południu i przybędzie do Jarocina o godzinie 4 m. 3 (gdzie łączy się z pociągami odchodzącymi do Oleśnicy i Gniezna) do Kempna o godzinie 6 m. 40 (gdzie łączy się z pociągami odchodzącymi do Oleśnicy) do Kluczborka o go- dzinie 7 m. 45 (gdzie łączy się z pociągami odchodzącymi do Wrocławia i Górnego Śląska). Pociąg nr. 4 odcho- dzić będzie z Kluczborka o godzinie 4 m. 43 po po- łudniu (po nadejściu pociągu nr. 4 kolei po prawym brzegu Odry, odchodzącym z Wrocławia o godzinie 10 m. 20 przed południem) i przybywać będzie do Poznania o godzinie 6 m. 40. — Pociąg numer 5 idący z Ostrowa ku Kempnu odchodzić będzie o godzinie 5 m. 20 z rana i przybywać będzie do Kempna o godzinie 6 m. 50, z kąd zaraz pojechać będzie można do Wrocławia, gdzie pociąg ten stawa o godzinie 10 m. 11.

* Dla podróżnych. Do taryfy dla bezpośredniego przewozu osób i pakunów podróжных pomiędzy Poznaniem a Warszawą (na kolejach górnośląskiej, warszawsko-bydgo- skiej i warszawsko-wiedeńskiej) dołączono dodatek, wcho- dzący w życie z dniem 25 bm., w którym podane są ceny za podróż pociągami pospiesznymi i kursyrskimi na Ino- wrocław. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można na stacjach.

* Rejencyja nie potwierdziła wyboru p. Schudera na burmistrza ostrowskiego i zażądała, aby pensyą dla burmi- strza podwyższono a zarazem, aby wybrano osobę naukowo wykształconą.

* Z Susza piszą do „Pielgrzyma“: Dnia 1 b. m. to- czyła się przed Izłą karną tutejszego sądu okręgowego w drugiej instancji sprawa byłego urzędnika gospodarczego H. z M., w powiecie sztumskim, o rozdzielanie medalików pamiątkowych w dzień uroczystości Sobieskiego przed kościo- łem parafialnym w Podstolinie, i zakończyła się skazaniem podsądnego na 20 marek tudzież ponoszenie kosztów oby-

dwóch instancji. Nadmienić należy, że w pierwszej instan- cji sąd ławniczy w Szumie nie znalazł w tym przestępstwa i uwolnił podsądnego od wszelkiej winy, czem się jednakże królewska prokuratura nie zadowolniła i zaniósł rekurs. H., Niemiec i ewangelik, mimo swego pochodzenia, brał czynny udział w wypadkach 1863 roku. Po rozsypanie pod Kruszyną wzięty do rosyjskiej niewoli, w której przeszedł 2 miesiące w Kaliszu przesiadając, był już w drodze na Sybir, przyczem osoby jego nie żałowano, jak tego znaki do dziś dnia jeszcze na piecach dowodzą. Straciwszy skutkiem udziału w powstaniu posiadłość swoją w Królestwie, powrócił do kraju i trudnił się — dopóki wiek i stargane siły pozwo- liły — gospodarstwem; dzisiaj zarabia na nędzne utrzymanie jako komisyjner w Malborgu. Kara ta więc dla niego bardzo dotkliwa.

* W Gdańsku zawiązało się nowe Stowarzyszenie polskie „Jedność“, którego celem według nadesłanej nam odezwy jest:

1) Wspomaganie się wzajemnie w czasie choroby lub też w krytycznym położeniu, o ile starczy na to kasa. 2) Założenie biblioteki, utrzymywanie pism czasowych. 3) Wy- kłady religijne, jako też z dziedziny nauki i przemysłu. 4) Wykluczenie są całkowicie polityczne sprawy.

Ponieważ członkami „Jedności“ są rzemieślnicy i ro- botnicy, ludzie po największej części niezamożni, przeto prosi zarząd rodaków o zasilanie biblioteki, oraz o nadsy- łanie pism polskich. Do zarządu Towarzystwa należą pp. Jakób Doering, Tomasz Odrowski, Józef Kliszewski, Józef Nierziwicki, Józef Czyżewski, Norbert Doering, Jan Oli. Wszelkie korespondencje należy przysyłać do p. J. Doering, Pfaffarstadt nr. 3 Danzig.

* Donosił niedawno gazeta, iż mieszkaniec w Prů- mie krawcowi za zaliczką pocztową odesłał 300 marek, pła- cąc za przesłany rachunek, i że po roku od tego krawca o ten sam rachunek zaskarżony został. Jakkolwiek pozwany wykazał kwitem pocztowym, że pieniądze odesłał, mimo to został skazany wyrokiem sądu na powtórne zapłacenie po- wyższej sumy, ponieważ sumę tę wręczył listowy bratankowi wierzytela, a ten ją przeniewierzył i stracił. Kwit pocztowy ma zaś tylko walor sześciomiesięczny. Z powodu powyższej pogłoski doszło ze strony półurzędowej do niektórych dzien- ników następujące sprostowanie: Dowiadujemy się, iż zbła- dzenie powyższej wiadomości stwierdziło, że proces podobny w sądzie w Prům wcale nie istniał, i zdaje się, że to była jedynie fantazja jakiegoś reportera; nawet najwyższa wła- dza pocztowa przypadku takiego nie zna. Na wręczenie li- stów rekomendowanych i przesyłek pieniężnych aż do sumy 300 marek, w nieobecności adresata, któremukolwiek z do- rosłych członków rodziny, pozwolono mniéj więcej przed 6 laty w interesie publiczności saméj, celem szybszego załatwienia takich przesyłek i oszczędzenia niepotrzebnych dróg, kosztów i korowodów. Rozporządzenie takie okazało się w praktyce bardzo wygodne, a skarg w tym względzie dotychczas nie wytaczano. Ze względu na pewność w odbieraniu takich przesyłek mogłoby istotnie powstać zarzut w tym względzie, lecz i tu w ten sposób da się zaradzić, jeżeli ktokolwiek, w poszczególnym przypadku uważając, iż przesyłka dostacby się mogła w ręce nieodpowiednie, napisze na liście lub na przekazie pocztowym: „własnoręcznie oddać“ wtedy wszelka wątpliwość ustanie.

† Edward Sulicki, redaktor „Gazety Polskiej“ zmarł w poniedziałek w Warszawie w wieku 51 lat. R. i. p.

* W Buenos-Aires zawarł gubernator w miesiącu kwietniu r. b. kontrakty na budowę trzech nowych wielkich dróg żelaznych, dochodzących razem do 1500 kilometrów rozciągłości. Kapitał europejski przy drogach tych zaangażowany wynosi 12 milionów mrk.

* Palenie ciał. Towarzystwo „Lessing“ postanowiło wystawić dom w bliskości Kolonii lub Dysseldorfu, prze- znaczony na palenie ciał zmarłych. Uchwała już zapadła na ostatniem posiedzeniu tego Towarzystwa.

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 8 maja, św. Stanisława b. i. m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 19. Zachód o godzinie 7 minut 35.

Długość dnia 15 godzin 16 minut.

Wypadki historyczne. 1078 Zabicie św. Sta- nisława Szczepanowskiego. — 1401 Śmierć Władysława, księcia opolskiego. — 1435 Walny zjazd stanów koronnych w Sieradzu. — 1698 Stronnicy Contego uznają królem Augusta II. — 1831 Zdobycie Dżisny. — 1848 Ułarczka w Rogalinie.

Poputrze, w piątek dnia 9 maja, św. Grzegorza Teol. Wschód słońca o godzinie 4 minut 17. Za- chód o godzinie 7 minut 37.

Długość dnia 15 godzin 20 minut.

Wypadki historyczne. 1228 Nadanie Krzyża- kom ziemi Chełmińskiej. — 1638 Aresztowanie w Marsylii Jana Kazimierza. — 1794 Wywieszenie zdrajców w Warsza- wie. — 1831 Bitwa pod Firliejem. — 1848 Złożenie broni przez Polaków.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* W Oxfordzie pod redakcją prof. J. Maksymiliaya Mù- lera wydane zostały dwa tomy ważnego dzieła zbioro- wego: Księgi święte Wschodu. Jeden z tych tomów zawiera Upanishad w tłumaczeniu M. Müllera i to koniec Upanishadu, na który powołuje się Sankara w swoim wielkim ko- mentarzu Vedant Satras. Jednocześnie teraz przetłomaczonych Upanishadów nosily dawniej miano starych i prawdziwych, lecz wydawca nazywa je: jedenaście klasycznych Upanishadów, lub też fundamentalnymi objaśnieniami filozofii Vedanta. Nazywają się one: Khandogya, Talavakara, Aitareya, Kamsilaki, Vaga- saneyi, Katha, Mundaka, Taittiriya, Brihadaranyaka, Svetas- wara, Prasna, wszystkie zaś razem mają ogólną nazwę: Upanishad.

Tom drugi zawiera: „Saddharma-Pundarika“, przetłom- czoną przez H. Kerna. Saddharma jest jedną z dzieł wien Dharma, którym oddawana bywa cześć boska. Zawiera ona w pierwszej księdze skreślenie filozofii buddystycznej, w sió- dmej księdze rozprawę nad doktryną Buddy, pozostałe księgi podają w anegdotach i przykładach naukę Buddy. Wszystkie te księgi jako i pierwsze wszystkie wyszły z pod prasy u Cla- rendona w Oxfordzie w pysznych egzemplarzach.

* Ziemiańska wyszedł numer 18 i zawiera: O zbiorni- kach okowity w naszych gorzelniach. Władysław Ostrowski. — O ulepszeniu łąk. W. Wawzowski. — Na jaką głębokość przy-

krywać sztuczne nawozy używane pod buraki cukrowe? — Opis domu komorniczego dla ósmu familii w Sokolnikach pod Wrze- śnią. (Z rysunkiem). — Korespondencja różnicza: Z gnie- źnia. (Z rysunkiem). — Kronika różnicza i rozmaiteści. — Sprawozdanie z handlu bydłem rozpłodowem i zagogowem. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Lista wygranych w lo- teryi na konie w Inowrocławiu. — Zebrania Towarzystw rolni- czych. — Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodar- czych. — Wielki Księstw Poznański. — W sprawie kur- sów gorzelniczych w Zabikowie pod Poznaniem. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

BAZAR. Pani hr. Żółtowska z Nekli, hr. Żółtowski z Nie- chanowa, ksiądz Zdzisław Czartoryski z żoną z Sielca, Łukowicz z Pragi Czeskiej, Rosen z Łodzi, hr. Czapski z Rosyi.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Hulewicz z sy- nem z Kościanek, Hulewicz z Torunia, Hegner z Ro- soszyce, Deichsel z Szczecina, Schlesinger z Wrocławia, Wrześniewski z Siedlca, Kowalski z Żernik, Szlagowski z żoną z Runowa.

(Nadesłano). Wielka przysługa.

Emden w wach. Przyzi. Pigulki pańskie przysłużyły mi się bardzo. Cierpienie żołądkowe, przeciwko któremu przez wiele lat nie udało się naprawić używając, zupełnie teraz usunięte. Także kilku przyjaciół moich, którzy długo cierpieli na żołądek, doznałi, spotrzebowawszy tylko jedno pudełko pigu- lek, wielkiej ulgi w cierpieniach. (928)

Przy zakupieniu prosimy dokładnie uważać na to, aby każde pudełko pigułek szwajcarskich, których dostać można w znanych aptekach po 1 mrk., jako etykiety miało biały krzyż w czerwonym polu oraz nazwisko Rysz. Brandt.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie targowe według zestawień król. dyrekcji policyi w Poznaniu. Poznań, dnia 7 maja 1884.

Przedmiot.	TOWAR	w	przebiegu
	dobry	średni	połed.
	1	2	3
Pszonica	najwyż. 18 60 18	18 20 18	18 10
	najniż. 18 20 18	18 20 18	18 10
Zyto	najwyż. 14 40 13	14 40 13	13 87
	najniż. 14 40 13	14 40 13	13 87
Jęczmień	najwyż. 14 60 14	14 60 14	14 10
	najniż. 14 60 14	14 60 14	14 10
Owies	najwyż. 15 20 14	15 20 14	14 70
	najniż. 15 20 14	15 20 14	14 70

Przedmiot.	TOWAR	w	przebiegu
	dobry	średni	połed.
	1	2	3
Sloma	prosta 5 25 3	5 25 3	5 25
	barłóg 6 4 1	6 4 1	6 4
Siano	— 6 4 1	6 4 1	6 4
Groch	— 6 4 1	6 4 1	6 4
Soczewica	— 6 4 1	6 4 1	6 4
Fasola	— 6 4 1	6 4 1	6 4
Kartofle	— 6 4 1	6 4 1	6 4
Wołowina	kułka 1 30 1	1 30 1	1 30
	żebra 1 20 1	1 20 1	1 10
Wielkopowina	— 1 20 1	1 20 1	1 10
Cielęcina	— 1 20 1	1 20 1	1 10
Skopowina	— 1 20 1	1 20 1	1 10
Skonina	— 1 20 1	1 20 1	1 10
Maso	— 1 20 1	1 20 1	1 10
Jaja	— 2 1 1	2 1 1	2 1

Bydgoszcz, 6 maja. (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kłor. — Pszenica niezmi., piękna ciemna i szklista 180—184 mrk., jasno-ciemna zdrowa 170—178 mrk., poślednia 150 do 165 mrk. — Zyto stałe, w miejscu krajowe piękne 142—145 mrk., średnie 138—140 mrk., poślednie 135—137 mrk. — Jęczmień niezmi., piękny 145—150 mrk., średni —, — mrk., pośledni 135—140 mrk. — Owies w miejscu 140—145 mrk., pośledni 132—138 m. — Groch, wrzawy 160—170, na pasze 145—150 m. — Okowita za 100 litr. a 100% 49,50 m.

Wrocław 6 maja 1884.

Zyto (za 2000 funt.) stałe, wynowidziano —, — cent. Cena wypowiedziana —, — maj 155,— żądano, na maj-czerwiec 152,50 plac., czerwiec-lipiec 151—152 plac., lipiec-sierpień 152 żądano, sierpień-wrzesień —, — żądano, wrzesień-październik 151,— żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na maj 187 żąd. — Owies, Wypowiedziano — cent., na maj 142,— żąd., — plac., maj-czerwiec 142,— plac., czerwiec-lipiec 142 plac. — Rzep, Wypow. —, —, wrzesień-październik 260 plac. — Olj rzepowy niezmi., wypow. —, — cent., w miej- scu 61,— żąd., maj 59,— żąd., — plac., maj-czerwiec 58,— żąd., wrzesień-październik 56,25 żądano, — plac. — Okowita spok., wypowiedziano 10,000 litrów, w miej- scu —, maj 43,— plac., maj-czerwiec 48,50 plac., na czer- wiec-lipiec 48,50 plac., lipiec-sierpień 49,60 plac., sierpień- wrzesień 50,— plac., wrzesień-październik 49,50 plac.

Cena wypowiedziana na 8 maja: żyto 155,— mrk., psze- nica 137,— mrk., owies 142,— mrk., rzep — mrk., olj rzep- owy 59,— okowita 48,— mrk.

Ceny targowe z dnia 6 maja 1884.

Postanowienia	miejskiej	deputacji	targowej	Za 100 kilogramów									
				ciężki	średni	lekki	ciężki	średni	lekki	ciężki	średni	lekki	ciężki
				1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Pszonica biała	20 20 19	20 18	17 80	16 80	16 16 50								
Żyto	18 40 17	16 50	16 16 50	15 15 50	15 15 50								
Jęczmień	15 70 15	14 50	14 50	14 50	14 50 14								
Owies	15 80 14	14 60	14 13	13 50	13 50 13								
Groch	15 80 14	14 60	14 13	13 50	13 50 13								
Żubin spok.	19 18	17 50	16 50	16 16	15 50								
niebieski	8,50—9,00	9,30 mrk.											
Makuchy rzepakowe	potw., za 50 kilogr.	7,30 do 7,50 mrk.											
Makuchy sienne	stale, za 50 kilogr.	9,00 do 9,20 mrk.											
	obce 7,70—8,50 mrk.	na wrzesień-październik plac.											
		do — mrk.											

Stołowe garnitury porcelanowe i fajan- sowe, garnitury do mycia w gustownym wy- borze, szkła francuskie, czeskie i krajowe po nader przystępnych cenach, tace najnowszych de- seni, lampy stołowe i wiszące praktyczne i luksu- sowe poleca (523)

B. SZULCZEWSKI
Skład porcelany i szkła
Stary Rynek 53/4.

Dla dominiów i gospodarzy wiejskich.

Jako doświadczony maszynista polecam się do wykonywania wszel- kich lokomobil, młocarki i wszystkich machin gospodarczych. — Długoletnia praktyka w tym zawodzie daje Szanownej Publiczności najpe- rszą rękojmie, że powierzone mi roboty wykonam dokładnie, rzetelnie i po umiarkowanych cenach jak następujące świadectwo dowodzi: „Ma- szynista pan Czesław Olsztyński w Jerzyce reperował u mnie roz- maite maszyn różnicze a mianowicie lokomobile i młocarki z czego by- łem zadowolony, tak że go do robot w zakres, ten wchodzących li tylko polecić mogę. Obiezwierze, dnia 1 kwietnia 1884. Podp. Hip. Turno.“

Czesław Olsztyński, maszynista, Jerzyce pod Poznaniem.
Prócz tego tego zajmuję się sprowadzaniem nowych lokomobil z fa- bryk angielskich po cenach fabrycznych. (786)

Karawanową
HERBATE</

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.